

„Wtedy i dzisiaj” na 30-lecie „Głosu” i rocznicę wyzwolenia Poznania

Niezwykłą atmosferę i piękną oprawę miało wczoraj otwarcie, przygotowanej w poznańskim klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Ratajczaka, wystawy pt. „Wtedy i dzisiaj”, która — stanowiąc jeden z punktów programu obchodów 30 rocznicy wyzwolenia Poznania — zorganizowana została z okazji 30-lecia „Głosu Wielkopolskiego”, najstarszego poznańskiego dziennika.

Pierwszy numer naszego piśmiska ukazał się 16 lutego 1945 roku, kiedy wyzwolające Poznań wojska radzieckie toczyły jeszcze krwawy bój z Niemcami. Wydarzenia tamtych dni przypominały rozdawane przez

twórczych oraz konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu — Gienadij Podlipniak, wysłuchali wierszy i kompozycji artystów, którzy w minionym 30-leciu swą twórczość związali z Pozna-



W scenerii fotografów i stronic „Głosu” trwał koncert muzyki i poezji. Recytuje Wiesław Komasa (na podwyższeniu).
Fot. (2) — K. Przychodźki

„gazeciarza” odbitki pierwszych numerów „Głosu”. W ten sposób — wśród fotografów i stronic „Głosu” pokazujących Poznań, roku 1945 i Poznań dzisiejszy (zdjęcia Zbigniewa Zielenackiego i Zbigniewa Staszyszyna) — rozpoczął się piśmienny koncert.

Przybyli na otwarcie wystawy goście: przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa i Poznania, działacze kulturalni, przedstawiciele środowisk

niem. Treść koncertu stanowiły utwory poetek i poetów: Kazimierzy Iłakowiczówny, Ewy Najwer, Krystyny Rodowskiej-Wiesiołowskiej, Andrzeja Babińskiego, Stanisława Barańczaka, Wojciecha Baka, Ryszarda Daneckiego i Józefa Ratajczaka; kompozytorów: Waleriana Gniota, Mieczysława Makowskiego, Jerzego Młodziejewskiego, Aleksandra Szeligowskiego i Tadeusza Szeligowskiego.

Wykonawcami tego programu, przygotowanego pod reżyserką opieką Izabelli Cywińskiej, byli artyści zgrupowani wokół Galerii Nowej: siostra Operey Poznańskiej Ewa Werka, aktorzy Teatru Nowego — Halina Łabonarska, Joanna Orzeszkowska, Michał Grudziński, Bolesław Idziak, Wiesław Komasa, Lech Łotocki oraz artyści-muzycy Filharmonii Poznańskiej i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej: Magdalena Sołtyśńska, Tadeusz Adam, Jan Janas, Jerzy Karwowski, Joachim Marczyński, Tomasz Walczak i Wojciech Wroński.

Wystawa „Wtedy i dzisiaj” ma nie tylko dokumentalną wymowę. Czas walki o wyzwolenie symbolizuje tu wydobycie z nurtu Cybiny hełm radzieckiego żołnierza, a dzień dzisiejszy — hełm robotnika budującego nowe poznańskie osiedla. Są tu także dwa obrazy: Jana Sychalskiego „Kompozycja II” z roku 1945 i Jana Berdysza „Kompozycja kół” z roku 1972. Układ przestrzeni wystawy zaprojektował Roman Prawniczak, a jej scenariusz i kształt koncertu — Włodzimierz Braniecki.

Ta interesująca wystawa czynna będzie w poznańskim „Empiku” do końca lutego. Na stopnie będzie eksponowana w kilku klubach międzynarodowej prasy i książki w Wielkopolsce, (kos)

Fragment koncertu — śpiewa solistka Operey Poznańskiej Ewa Werka.



GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sekt, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Omówienie wystąpienia Edwarda Babiucha wygłoszonego na naradzie aktywu rolnego

Na wstępie swego wystąpienia Edward Babiuch powiedział, że spotkanie gminnego aktywu wielkopolskiego poświęcone najważniejszemu zadaniu bieżącego rolnictwa oznacza, że przyjęte przez Konferencję Wojewódzką PZPR postanowienia wprawda są od razu w życie.

Głównym celem tych narad jest to, aby właśnie w gminach — gdzie rozstrzygają się ostatecznie sprawy rolnictwa — towarzysze działający w komitetach PZPR i ZSL, w związkach młodzieży, w służbie rolnej i usługach uzmysłowych — sobie wagę i zakres zadań roku 1975, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności, w jakich działa obecnie nasze rolnictwo. Chodzi zwłaszcza o znalezienie sposobów przeciwdziałania tym wszystkim negatywnym zjawiskom, jakie spowodowały trudne warunki atmosferyczne ubiegłej jesieni i obecnej nieypowej zimy.

Problem jest niezwykle ważny nie tylko dlatego, że jedna trzecia dochodu narodowego pochodzi z rolnictwa, ale przede wszystkim dlatego, że bez mała połowę dochodów ludności przynosiła się na produkty spożywcze. Gdybyśmy więc nie mieli oparcia w rozwijającym się szybko rolnictwie, nie moglibyśmy dynamizować w takim tempie ani polityki społecznej, ani zamierzeń inwestycyjnych.

Jak wiadomo, w minionych czterech latach uzyskaliśmy bardzo wysoką dynamikę wzrostu produkcji rolnej, w stosunku do lat poprzednich.

Chcąc nadal rozwijać w tym tempie gospodarkę i podnosić stopę życiową ludzi pracy, nie wolno nam dopuścić do jakiegokolwiek zahamowania trendu rozwojowego w rolnictwie. XV Plenum KC PZPR nakreśliło kompleksowy program w tym tak ważnym dla naszego życia społeczno-gospodarczego dziedzinie. Te dalekowszeczne decyzje będą owocować w przyszłości i na przestrzeni wielu lat. Ale obowiązkiem naszym jest podjąć już dzisiaj wszelkie niezbędne działania doraźne. Chodzi o rozwinięcie całej szerokiej działalności z uwzględnieniem warunków atmosferycznych oraz możliwości lokalnych, aby likwidować konsekwencje złej pogody, stwarzać warunki dalsze

go wzrostu plonów zbóż, pasz, roślin przemysłowych, aby na tej bazie mogli następować dalszy wzrost produkcji zwierzęcej — głównie w oparciu o pasze wyprodukowane we własnym gospodarstwie.

Rezerwy paszowe są jeszcze ogromne. Tkwią one zarówno w produkcji roślin pastewnych, jak i we właściwej konserwacji i przechowywaniu pasz, racjonalnym ich skarmianiu itp. Każde więc gospodarstwo rolne winno przeprowadzić swego rodzaju bilans zasobów i możliwości paszowych, w czym pomóc winna służba rolna oraz aktywność polityczno-społeczna gminy.

Sekretarz KC stwierdził na-

stępnie, że partia i rząd nadal będą stosować różne zachęty materialne i podejmować działania interwencyjne dla zabezpieczenia wysokiej produkcji rolnej oraz skupu artykułów rolniczych i zwierzęcych.

Zwracając się do sekretarzy komitetów gminnych, naczelników, do całego aktywu partyjnego, ZSL-owskiego, do działaczy młodzieżowych spod znaku ZSMW — wezwał, aby uczynili oni wszystko, by zgodnie z uchwałami Wojewódzkiej Konferencji PZPR — tak jak dotychczas, również w przyszłości utrzymana i ugruntowana została czołowa w kraju pozycja wielkopolskiego rolnictwa.

Utrzymać wysokie tempo wzrostu produkcji żywności

Dokończenie ze str. 1

Niesprzyjająca aura sprawiła, iż stan zasiewów w wielu gminach nie jest najlepszy. Nadmiar wody spowodował naruszenie struktury gleby. Na wielu polach trzeba będzie uzupełniać ubytek składników pokarmowych, mineralnych, które wypłukała woda. Stawia to przed rolnikami i służbą rolną sporo trudnych zadań.

Zadaniom, które stoją przed organizacjami partyjnymi w gminach i przed wszystkimi członkami partii na wsi, poświęcił w głównej mierze swoje wystąpienie sekretarz KW PZPR Czesław Gałgan. Programy działania zostały ustalone w końcu ubiegłego roku, na wspólnych zebraniach organizacji partyjnych i kół Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego na wsiach.

Sekretarz mówił m. in. o tym, iż zwiększonym zadaniom stojącym przed rolnikami i służbą rolną przyjdzie z wydatną pomocą państwo. Wyraża się ta pomoc będzie przede wszystkim polityką cenową, mobilizującą do intensyfikacji produkcji, zwłaszcza zwierzęcej, zwiększonymi dostawami środków produkcji i nakładami inwestycyjnymi. O ponad 100 procent zwiększone zostaną też usługi produkcyjne dla wsi.

Jednak pełne wykonanie stojących przed wielkopolskim rolnictwem w roku bieżącym zadań możliwe będzie tylko przy maksymalnym zaangażowaniu ludzi wsi w swoją pracę. Tutaj przykład powinien wywodzić od członków partii, którzy muszą swoją postawą udowodnić, iż posiadacze gitymacji partyjnej na wsi jest rolnikiem światłym i nowoczesnym. Niemalże zadania stoją przed komitetami gminnymi. Winny one jak najwcześniej przygotować programy kontroli przebiegu prac wiosennych i konsekwentnie dążyć do ich realizacji, zaś w razie potrzeby występować z wnioskami do kompetentnych władz czy wyższych instancji partyjnych.

Następnie sekretarz KW sporó miejsca w swoim wystąpieniu poświęcił problemom dotczającym produkcji rolnej. Mówił o konieczności odpowiedzialnego przygotowania się do prac wiosennych, o potrzebie zwiększenia skupu mleka, rozwoju hodowli trzody chlewniej, bydła i owiec, zwiększaniu arealu upraw intensywnych odmian zbóż i innych ziemiopłodów.

Po tych wystąpieniach odbyła się dyskusja, w której głos zabrali: Edward Jarosiewicz — I sekretarz Komitetu Gminnego z Żerkowa w powiecie jarocińskim, Zofia Zamojska — naczelniczka miasta i powiatu Konin, Jerzy Rybczyński — naczelnik gminy Doruchów w powiecie ostrowskim, Zofia Kłobus — I sekretarz KG w Trzcinicy w powiecie kępińskim, Eugeniusz Pacia — prezes Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, Czesław Ostrowski — naczelnik gminy Ryczywół w powiecie Oborniki, Kazimierz Jankowski — I sekretarz KP w Gnieźnie, Stanisław Śleski — naczelnik gminy w Pępowie w powiecie gostyńskim, Hieronim Miedziarek — naczelnik gminy Smieł w powiecie kościańskim oraz Jerzy Małecki — dyrektor Wojewódzkiego Zjednoczenia Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Dyskutancki, na podstawie przykładów zaobserwowanych w swoich gminach czy też reprezentowanych przez siebie organizacjach gospodarczych, omówili szeroki wachlarz problemów nurtujących na co dzień wielkopolskie rolnictwo, wskazując jednocześnie metody ich rozwiązywania. Mówiono zarówno o sprawach produkcyjnych, jak i problemach polityczno-społecznych, wszędzie doszukując się jeszcze rezerw, które muszą być w najbliższym czasie wykorzystane. Wiele uwagi poświęcono omówieniu przygotowań do wiosennych i całorocznych prac w polu. Kilku mówców, w imieniu reprezentowanych przez siebie jednostek, zakomunikowało zebraniem o zobowiązaniach produkcyjnych podejmowanych przez wielkopolską wiesć dla uczczenia zbliżającego się VII Zjazdu PZPR.

W czasie pobytu w Chodzieży E. Babiuch zapoznał się z niektórymi obiektami wykonanymi w czynach społeczeństwa przez mieszkańców miasta. (W)

„Pociągiem Przyjaźni” do Związku Radzieckiego

Dzisiaj po południu z poznańskiego Dworca Głównego wyruszy „Pociąg Przyjaźni” do Kraju Rad, zorganizowany przez Zarząd Wojewódzki TPPR, a przy udziale „Orbisu”. Wózą 318 uczestników podróży, która przypada w okresie historycznych wydarzeń — 30 rocznicy wyzwolenia Poznania i 57 rocznicy powstania Armii Radzieckiej (23. II), znajdującą reprezentację wszystkich środowisk zawodowych Wielkopolski.

Do ZSRR udają się pracownicy HCP i budownictwa, górnicy z Kopalni Adamów, nauczyciele, rolnicy, wszyscy są członkami Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Podczas pobytu w Kraju Rad uczestnicy „Pociągu Przyjaźni”, organizowanego po raz piąty z Wielkopolski, zwiedzą Moskwę, Leningrad i Mińsk. W stolicy ZSRR będzie okazją przekazania m. in. działaczom Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radzieckopolskiej serdecznych pozdrowień od ludzi pracy Wielkopolski. Ponadto program przeżwiedzenia przez Wielkopolan zabytków kultury na rodowej, a także nowych dzielnic Moskwy.

W Leningradzie uczestnicy „Pociągu Przyjaźni” zwiedzą

XII Plenum WK SD obradowało w Poznaniu

13 bm. toczyły się w Poznaniu obrady XII Plenum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

Referat sekretarza WK SD Kazimierza Nowakowskiego był podsumowaniem pracy wojewódzkiej instancji Stronnictwa w latach 1973-74. Należono w nim podstawowe kierunki i zadania na następne dwa lata, wskazując na realizację zadań X Kongresu SD w bliskiej współpracy z kierownictwem państwa — PZPR.

W sprawie oceny dorobku polityczno - ograniczającego wielkopolskiej organizację Stronnictwa po X Kongresie oraz dalszej działalności w latach 1975-76 plenum podjęło specjalną uchwałę.

Na posiedzeniu postanowiono zwołać XI Wojewódzki Zjazd Delegatów SD na 19 kwietnia br. (na)

Order Sztandaru Pracy dla chodzieckich ceramików

Dokończenie ze str. 1

we zobowiązania produkcyjne wartości 50 milionów złotych. Edward Babiuch swoje wystąpienie rozpoczął od złożenia serdecznych gratulacji całej załodze za tak wysokie od znaczenie. Jest ono dowodem uznania dla uczciwej, rzetelnej pracy chodzieckich ceramików. Chodzież należy do przodujących zakładów w kraju tak pod względem produkcyjnym jak i podejmowania czynów społecznych, „Złote ręce” chodzieckich ceramików dadzą krajowi coraz więcej „poszukiwanej produkcji”. Sekretarz KC PZPR złożył załodze najserdeczniejsze życzenia powodzenia w pracy zawodowej, społecznej i w życiu osobistym.

Następnie Edward Babiuch dokonał dekoracji sztandaru kładowego Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

Dziękując za szczerze wyróżnienie zakładu i jego pracowników, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Józef Straga zapewnił, że załoga dołoży wszelkich starań, by realizując hasła VI Zjazdu zapewnić jak najlepsze zaopatrzenie rynku i godnie powitać zbliżający się VII Zjazd.

W czasie pobytu w Chodzieży E. Babiuch zapoznał się z niektórymi obiektami wykonanymi w czynach społeczeństwa przez mieszkańców miasta. (W)

Jeden z pierwszych w Polsce

Dokończenie ze str. 1

rozrusznika, bowiem żadne leki nie są w stanie pobudzić jej serca do normalnej pracy na dłużej, niż półtorej godziny.

Operacji dokonał lekarz med. Janusz Sowier, chirurg z II Kliniki Chirurgicznej Instytutu Chirurgii Akademii Medycznej w Poznaniu, kierowanej przez doc. dr. med. Aleksandra Krokowicza. Litowy styl mulator serca zakupiła w firmie francuskiej dla swej pracownicy Huta Miedzi Głogów.

Wieczorem odwieźliśmy p. Ewę M. w szpitalu. Pacjentka czuje się dobrze. (bw)

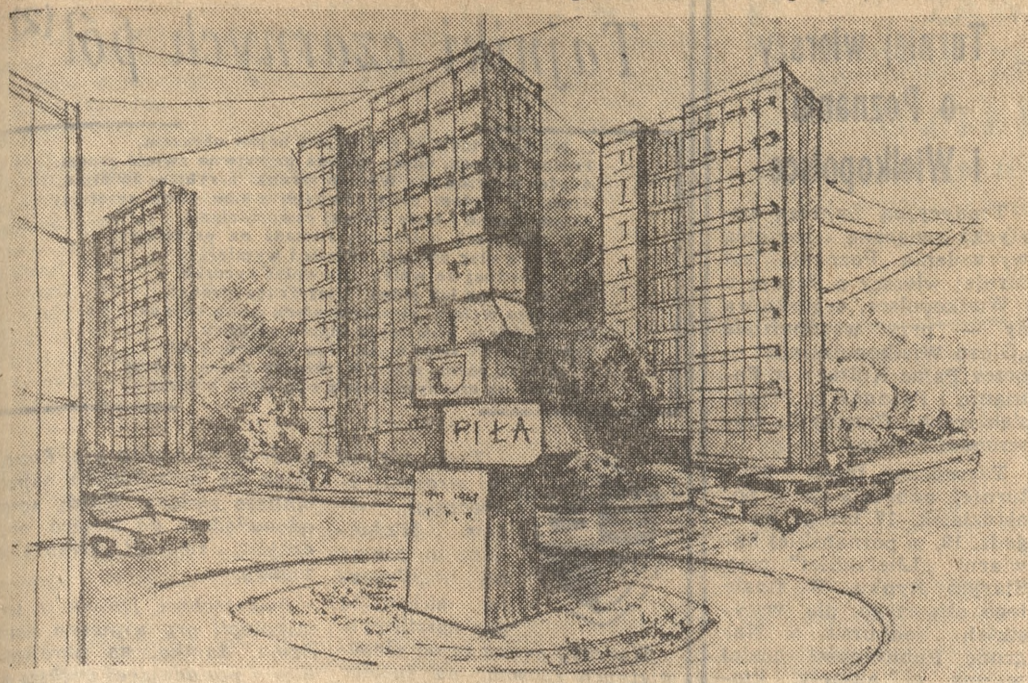


Zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami, głównie na południu kraju. Na północy niewielkie opady deszczu lub mżawki. Rano zamglenia lub mgły. Temperatura maksymalna od 2 st. na północnym wschodzie do ok. 10 st. lokalnie na południu. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin drukowania redakcja nie odpowiada. Rękopisy nie zamykamy, w nich nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przysługują uprzywilejowania i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiają prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Indeks nr 35029/35028.



Wizja architekta stała się rzeczywistością.

Rys. — T. Oleszak

Miasto rodła i ludowego patriotyzmu

Trzydzieści lat temu była tylko szeroko rozprzestrzenionym płomieniem. Trafił zrzucił, że obserwo- wałem jej pożar z tych samych morenowych pagórów pod Ujściem, z których chyba dziesięć lat wcześniej pierw- szy raz wypatrywałem z dzie- cięcim zaciekawieniem, jakie jest to miasto Staszica. Zresz- tą nie tylko z zaciekawieniem.

Wtedy, przed 1935 ro- kiem sylwetę miasta, wpiętą w horyzont za zieloną doliną Gwdy i sinawym pasemkiem lasów, ojcowiska lorneta przy- bliżała na tyle, że mogłem roz- różnić jakieś kompleksy cegla- nych budynków, dymy z komi- nów fabrycznych. Ale kiedy kierowałem lornetę w dół, za- płynąca tuż opodal. Noteć, były tam już kamienie granic- ne. A za nimi — strażnicy nie- mieccy. To były realia budzą- ce nie tylko zaciekawienie.

Zwłaszcza że jednocześnie za- mymi plecami — ojciec i jego dwaj towarzysze z szeregow- powstańców, z którymi wy- braliśmy się na ową wyciecz- kę po nienaturalny skraj Wiel- kopolski, toczyli namiętną dy- sputę obrachunkową o tym dla- czego nie zdołano zapobiec temu kordonowi granicznemu, odcinającemu nawet tak bli- skie miasto. Wciąż szukali przy- czyn niewykorzystania zwycię- stwa powstańczego w Chodzie- ży w 1919 roku; oburzali się, że oczekiwano biernie na wy- rok traktatu wersalskiego, który i tak nie wrócił Polsce Piły.

To prawda — sceneria blis- kości dalekości Piły stwarzała szczególną zachętę do tych obrachunków. Ale trwały te obrachunki z niepełnym w 1919 roku wyzwoleniem Wiel- kopolski, nie tylko przy takich okazjach. Wbrew realiom wie- ci docierających zza granicę go kordonu, które coraz czę- ściej łączyły los pilań z nazwą Dachau, podsycały pamięć o wielkopolskości tego miasta. Zaszczepiały ją także pokole- niu synowskiemu powstańców wielkopolskich. Chyba też wła- śnie miasto Staszica, jedne z wielkopolskich nie odzyskane w 1919 roku, stało się dro- gowskazem pamięci o Gorzo- wie, Słupsku, Kolobrzegu, Szczecinie...

Obaj towarzysze mego ojca, których zapamiętałem z owej pilskiej wycieczki do Ujścia, jesienią 1939 roku zostali za- mordowani na Wzgórzach Mo- rzewskich. Tylko dlatego, że specjalizowali się w niesieniu pomocy Polakom z kordonem. Zarazem, już we wrześniu 1939 roku, hitlerowscy konty- nuatorzy pruskiej zaborczości podjęli ostateczną, niczym już nie osłanianą rozprawę z pila- nami. Przetrawia tylko garstkę. Ale jeszcze w czasie wojny był program PPR głoszący

m. in. „Musimy odzyskać zie- mie etnograficznie polskie, wy- narodowione i zgermanizowa- ne przemocą, zwłaszcza w okresie porzobiorowej niewoli i obecnej okupacji niemiec- kiej”.

Ledwie runęła pod ciosami natarcia radzieckich sojuszników oraz ludowego Wojska Polskiego granica odcinająca Piłę od Wielkopolski, do dotych- czasowych dramatów miasta Staszica, dopisany został przez zaborców dramat całopalenia.

Najpierw — jeszcze w lip- cu 1944 roku, koncepcje forty- fikacyjnych przygotowań Wehrmachtu do bitwy o zie- mie międzyrzecza Wisły i Od- ry, wyznaczyły Piłę funkcję klucza łączącego południkowo- biegnący tzw. poznański pas umocnień oraz równoleżnikowo umocnienia tzw. rygla Noteci. A kiedy 21 stycznia 1945 roku, w dniu wyzwolenia Gniezna, dowództwo hitlerowskie przy- stąpiło do pospiesznego organi- zowania Grupy Armii „Wisła”, mającej pod wodzą Heinricha Himmlera stawić na tych umocnieniach opór wyzwolen- cym działaniom 1 Frontu Bia- łoruskiego — właśnie Piłę wy- znaczono los kwatery Himmler- ra. Co prawda do tego nie do- szło. Pierwsze czołgi radzieckie, które przebyły Noteć pod Ujściem w dniu 23 stycznia, zmusiły Himmlera, mającego przybyć do Piły 25 stycznia — do zatrzymania się w Wałcu. Dalsze postępy wyzwolenie- go pociągu wojsk radzieckich i polskich ku Odrze, skłoniły go też do rychłego „ewakuowania się” za Odrę. Lecz jeszcze przed swą ucieczką z Wałca, powtórzył kategoryczny roz- kaz utrzymywania „za wszelką cenę” zaimprovizowanej „Fe- stung Schneidemuehl”.

28 tysięcy żołnierzy załogi hitlerowskiej, dowodzonej ter- rorystycznie przez oberstur- mfuhrera SS Heinricha Remlin- gera, stało się wykonawcami wyroku na miasto. Dopiero bowiem 13 lutego, po niemal dwutygodniowych za- ciętych walkach wojsk 47 ar- mii gen. Fiodora Pierchorowi- cza, wspieranych m. in. przez jednostki polskiej 4 mieszanej jednostki lotniczej, po wyzwo- leniu już Wałca przez jedno- stki radzieckie i polskie, Remlin- ger postanowił ratować się ucieczką z płonącego miasta. Spośród 13 tysięcy jego żoł- nie- rzy, którzy nocą na 14 lutego podjęli z nim próbę przebie- gania się na północ, większość po- legła. Do linii frontu dotarli za- ledwie tysiąc.

14 lutego komunikat radzie- ki mógł donieść o likwidacji „Festung Schneidemuehl”. Ale jeszcze do 17 lutego musiała trwać walka z grupami hitle- rowców, pozostawionych przez Remlingera w Piłę dla osłony jego ucieczki. Oslaniających teraz siebie paleniem całych ulic.

Piła przywrócona Polsce była objęta ogniem.

O martwym, pustym mie- ście sceptycy mówili: „tego się nie da odbudować; chyba za sto lat”.

Piła jest dziś większa, lud- niejsza niż przed zagładą. Dla- niemał połowy mieszkańców nie posiadających jeszcze 20 lat, temten okres należy do prehistorii. A dla pilań, którzy swą pracą odtworzyli miasto, historycznym etapem jest na- wet ten okres satysfakcji z od- budowy i rozbudowy miasta. Wtedy Piła wpisywała się w mapę Polski osiągnięciami ZNTK, modernizacją Zakła- dów Przemysłu Ziemiannicze- go, wzrostem „Lumenu”, od- dawna już jako „Polam” do- starczającego około połowy ogólnopolskiej produkcji żaró- wek. Dokonując bilansu trzy- dziestolecia, przygotowują się do kolejnego odmienienia mia- sta. Tylko sztandarowa inwe- stycja Piły, pochłonięta w ciągu czterolecia nakłady tak wiel- kie, jak w ciągu minionych trzydziestu lat zainwestowano w stworzenie Okręgu Konin- skiego.

W Piłę przy placu PPR stoi pomnik ze znakiem rodła, zna- kiem tych, którzy walczyli podczas zaboru o polskość mia- sta Staszica. Jest w tym sym- boliczna wymowa.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Z życia wzięte

PRAWO TEGO NIE NAKAZUJE...

W swoim czasie często pisa- no różne rozpra- wy magisterskie, dok- torskie i habilitacyjne na temat stosunków, jakie za- chodzą między moralnością i prawem. Wydawałoby się, że tego typu rozważania snute są wyłącznie abstrak- cyjnie, a ich ostatecznym celem jest uzyskanie przez autora kolejnego stopnia czy tytułu naukowego. Tymcza- sem stosunek zachodzący między prawną i moralną reglamentacją postępowania ludzkiego jest istotnym problemem społecznym.

Zilustrujemy to na przy- kładzie: komuś coś się praw- nie należało, jednakże z tych czy innych względów tego nie uzyskał i dopiero w rezultacie interwencji prasowej instytucja, zobow- iązana do świadczeń na rzecz owej osoby, zaczęła się z nich wywiązywać.

Jest ważnym problemem społecznym, by każdy otrzy- mał to, co mu się prawnie należało, ale czy na tym koń- czy się problem? Istniało kiedyś cyniczne twierdze- nie pseudoprawników, któ- rzy dowodzili, iż wystarczy mieć człowieka, by „dobrać” do niego jakiś paragraf. W każdym razie dowodzili oni, że każdy coś ma na sumie- niu i ów paragraf nie trud- no byłoby dobrać.

Jest rzeczą charaktery- styczną, że powiedzenie „dajcie nam człowieka, a paragraf się znajdzie” doty- czy tylko sytuacji nega- tywnych, w których owego człowieka chce się pociągnąć do odpowiedzialności. Zapomina się natomiast o symetrii zagadnienia, która polegałaby na tym, że i wówczas, kiedy świadcze- nie na czyjąś korzyść nie wynika bezpośrednio z określonych przepisów, na- leży również poszukać pod- stawy prawnej, żeby komuś pomóc w ciężkiej sytuacji. Tymczasem najczęściej je- steśmy skłonni nie tylko omijać prawo, co tak je in- terpretować, by uzyskiwać określone rezultaty działal- ności gospodarczej. I nikt specjalnie nie może mieć pretensji wobec np. działa- cza gospodarczego, gdy w celu zapewnienia należyte- go funkcjonowania instytu- cji interpretuje prawo zgod- nie z jego duchem, a nie tylko z jego literą.

Nieszczęście zaczyna się dopiero wówczas, kiedy ten

sam człowiek staje się re- gorystą w przypadku, gdy chodzi o indywidualne in- teresy czy potrzeby obywa- tela. Jest to pewien para- doks: wobec zakładu ma- my do czynienia z jakąś ca- łościową interpretacją pra- wa, natomiast wobec po- szczególnych ludzi bywamy często rygorystami, wycho- dząc z założenia, że jeżeli czegoś wobec kogoś wyraż- nie nie należy świadczyć w sensie prawnym, to jeste- my właściwie całkowicie w porządku. W związku z tym miesza się interpreta- cję znaczeń różnego rodzaju norm prawnych. Na przy- kład, jeżeli prawo czegoś zakazuje — to tego nie moż- na robić, jeżeli prawo coś nakazuje — to należy to robić. Ale jeżeli prawo cze- goś nie nakazuje, to nie zna- czy, że prawo tego zabra- nia, a o tym elemencie naj- częściej w praktyce społecz- nej zapominamy.

Oczywiście, prawo czy regulamin pracy nie może nakazać urzędnikowi, żeby załatwiał interesanta, któ- ry przyszedł nie w godzi- nach pracy. A więc urzę- dnik nie musi tego robić. Ale z tego nie wynika, że po godzinach pracy on ma na- kaz załatwienia interesan- ta. W pewnych, zreszta- szczególnych wypadkach, nie robiąc tego, może nara- zić się na negatywne oceny zarówno w sensie moral- nym, jak i społecznym. Z własnej praktyki wiem, że egzamin, zgodny z wszelki- mi przepisami, może umoż- liwić studentowi wykazanie się swoimi wiadomościami, a przypadkowe potknięcia nie będą brane pod uwagę. Jednym słowem mogą być stworzone optymalne wa- runki dla wykazania się własną wiedzą. Ale zgod- nym z przepisami może też być taki egzamin, w którym student zgubi się, zdenerwuje, będzie miał pustkę w głowie, i w kon- sekwencji obleje.

W przepisach po prostu wszystkiego nie da się ująć. Można w nich powiedzieć np., że ordynator szpitala powinien robić obchód i raz- czy dwa razy dziennie kon- trolować osobiście stosowa- ną terapię, ale w przepisach nie można powiedzieć, że

np. ordynator powinien serdecznie odnosić się do pacjenta. Można zarządzić, by niższy i średni personel w szpitalach wykonywał empirycznie sprawdzalne obowiązki, ale nie można regulaminem stworzyć wła- ściwej atmosfery w szpitalu. Mogą więc istnieć dwa szpitale, w których w sen- sie formalnym są tak samo wykonywane obowiązki, a w istocie rzeczy będą to dwa całkiem różne szpitale.

A zatem skrupulatne tyl- ko wykonywanie przepisów prawnych jest postawą nie- wystarczającą. Powiedzmy inaczej, wykonywanie wszel- kich przepisów prawnych i regulaminowych jest wa- runkiem niezbędnym, by w zakładzie pracy czy instytu- cji funkcjonowały określo- ne relacje międzyludzkie, by wymiana usług społecz- nych przebiegała w sposób maksymalnie harmonijny, ale ograniczenie się wyłącz- nie do tego, spowodowałoby nie tylko zubożenie kształtu i charakteru stosunków mie- dzyludzkich, ale w pewnych wypadkach mogłoby nawet zanegować sensowność dzia- łań, które wynika bezpo- średnio z prawa.

Można np. komuś czegoś odmówić na zasadzie przepi- su, natomiast odmowa mo- że być bardzo różna. Moż- na lapidarnie powiedzieć — panu się to nie należy, i w sensie formalno-prawnym być w porządku. Można jednak powiedzieć to samo, wyrażając ubolewanie, moż- na wskazać przyczynę, dla- których ta sprawa nie mo- że być załatwiona, i można wreszcie zainteresować się innymi, zgodnymi z pra- wem, sposobami załatwienia tej samej sprawy.

Powiedzmy wręcz: każdy rodzaj działania, wykracza- jący poza elementarny obo- wiązek prawny jest regulowa- nym innymi formami kon- trolu społecznej. Moralność, dobry obyczaj czy zasady współżycia społecznego nie są tylko i wyłącznie dodat- kowym ubarwieniem sto- sunków międzyludzkich — przeciwnie, są ich dopełnie- niem, są wypełnieniem pewnych luk, które z natu- ryzmy przez system sfor- malizowany wypełnione być nie mogą. Dlatego też rola innych, pozaprawnych, form kontroli społecznej jest znacznie wyższa niż to się- zwykle przypuszcza.

Prof. dr
HENRYK JANKOWSKI

Z DOBRYCH NAJLEPSI

Pracować w zespole

Zmiany, jakie zaszły i za- chodzą w „Tonsilu” — mówi główny konstruktor Zakładów Wytwórczych Głośników we Wrześni, Witold Synakiewicz — uwidaczniają się najlepiej w tym, że na po- czątku robiliśmy wszystko, aby głośniki w ogóle produkować, potem, żeby właściwie i dobrze „grały”. Teraz zaś walczymy

Witold Synakiewicz
Fot. — „Głos”

o to, by były nie tylko dobre, ale i tanie. Głównemu kon- struktorowi, a tę funkcję peł- nię od 1966 roku, można w tym procesie przypisać wszystko: wszelkie osiągnięcia, ale i każ- dą potyczkę. Tymczasem o suk- cesach nie decyduje nigdy jed- nostka, choćby najzdolniejsza, ale zespół ludzi właściwie ze- sobą pracujących. U nas w „Tonsilu” są takie zespoły.

Wielu z pracowników przy- było tu dawno, kiedy jeszcze wrzesiński zakład stawiał pier- wsze kroki. Przychodzili mniej- szymi lub większymi grupami. Podejmowali pracę, wrastali w zakład. Z czasem zdobywali doświadczenia, podnosili kwa- lifikacje.

— Wtedy — wspomina in- żynier Synakiewicz — gdy roz- począłem pracę po ukończe- niu średniej szkoły, Września mnie rozczarowała. Wyobraża- łem sobie nowoczesne, wielkie hale, a tymczasem stało tu kil- ka baraków.

Razem z Grzegorzem Konie- czką, też wieloletnim pracow- nikiem „Tonsilu”, podjął wiec- zowe studia na Politechnice

Poznańskiej. Dzień wtedy po- dobny był do dnia: praca w fabryce, bieg do pociągu, ćwi- czenia i wykłady, a późnym wieczorem powrót do domu. Od rana znów to samo.

„Tonsil” jest teraz wielkim zakładem, wytwarza rocznie 4,25 miliona głośników w 50 odmianach, 740 000 mikrofo- nów, ponad 3 miliony wkładek teletechnicznych i blisko 60 000 słuchawek. W ciągu jednej zmiany powstaje dla przykła- du tyle mikrofonów, ile przed- laty w ciągu miesiąca. Słupami milowymi postępu są wprowa- dzane nowości.

Coraz więcej produkowanych we Wrześni wyrobów kupują kontrahenci zagranicą. Na liście odbiorców znajduje się m. in. NRD, Czechosłowacja, Węgry, RFN, Rumunia, Jugo- sławia, Włochy, Anglia i Ka- nada.

Do współpracy naukowej wciągnięto Politechnikę Po- znańską, Polską Akademię Nauk — Oddział w Poznaniu, Politechnikę Wrocławską, sto- łączny Instytut Teletechniczny

i oczywiście Wyższą Szkołę Mu- zyczną. Te ostatnie kontakty stały się niezmiernie istotne, odkąd do przyrządów badają- cych jakość produkowanych urządzeń włączono... ucho ludz- kie.

Do niedawna wszechstron- ne pomiary dokonywane były w specjalnej bezekowej ka- binie. A że tak idealne wa- runki nie zdarzają się na co- dzień, toteż zorganizowano po- kój odsłuchowy, gdzie dodat- kowo bada się jakość głośni- ków, zestawów głośnikowych i słuchawek. Dokonują tego specjalnie wytypowani przez szkołę muzyczną pracownicy.

Niemniej ważne od pro- dukcji — mówi na zakończenie rozmowy Witold Synakiewicz, wpisany do Wielkopolskiej Księgi Pradowników Pracy Socjalistycznej — są sprawy naszej załogi. Właśnie z myślą o niej wprowadzamy od 1 lu- tego tak zwany ruchomy czas pracy. Polega on na tym, że przez pierwszych 5 godzin pra- cują wszyscy, zaś pozostałe rozkładają zależnie od swoich potrzeb. Ważne, by zgadzała się liczba godzin przepracowa- nych w miesiącu i aby ludzie byli zadowoleni.

J. L.

Bank alimentacyjny działa

Minał pierwszy miesiąc działania ustawy o Funduszu Alimentacyjnym. Od początku br. ZUS wypłaca już alimenty osobom do tego uprawnionym. A pamiętajmy, że otwartych spraw alimentacyjnych było w ubr. ponad 300 000, nie licząc spraw umorzonych z bezsilności. W sumie kwota nie zapłaconych alimentów szacowana jest na około 0,5 mld zł. Jakże są więc pierwsze uwagi, wpływające z działania Funduszu?

Pierwsza, zasadnicza obserwacja wskazuje, że do terenowych oddziałów ZUS wpłynęło stosunkowo mało, bo około 10 proc. spodziewanych wniosków. Oznacza to, że tylko nie wielki odsetek potrzebujących osiągnął już od stycznia poprawę warunków bytowych. Z punktu widzenia pracy ZUS powolne spływanie wniosków o wypłatę alimentów jest zjawiskiem korzystnym, ułatwiającym pracę. Niemniej jednak od 1 I br. finansowe zabezpieczenie Funduszu istnieje i nie ma powodów, dla których osoby uprawnione nie miałyby z tego korzystać.

Z sygnałów, napływających do ZUS wynika, iż spora część potencjalnie zainteresowanych istnieniem Funduszu nie jest o nim w ogóle, lub jest niedokładnie poinformowana. Do tegoż z zjawiska osób mieszkających w małych miasteczkach i na wsi. Komornicy twierdzą, że wiele umorzonych niegdyś postępowań egzekucyjnych w ogóle nie zostało wznowionych. Błędnie wypełniane wnioski świadczą zaś m. in. o słabej orientacji zainteresowanych w postanowieniach ustawy o Funduszu Alimentacyjnym. Godzi się więc przypomnieć jej najważniejsze postanowienia.

Prawo do ubiegania się o alimenty z Funduszu przysługuje każdemu, komu sąd takowe przyznał prawomocnym wyrokiem, a następnie komornik stwierdził bezskuteczność ich egzekucji. Oczywiście, postępowanie egzekucyjne musi być w toku; w przypadku umorzenia postępowania należy je — we własnym interesie — jak najszybciej wznowić za pośrednictwem komornika.

Drugim warunkiem uzyskania świadczeń z Funduszu są zarobki całej rodziny, mieszczącej się w granicach, określonych w ustawie o Funduszu Alimentacyjnym. W rodzinie takiej miesięczne dochody na jednego członka nie mogą przekraczać 1400 zł. Sprawa ta wywołuje wiele nieporozumień, warto więc wyjaśnić ją na przykładzie.

A więc np. w jednym gospodarstwie domowym mieszka matka wraz z trójkiem dzieci. Z całej czwórki — matka

i 2 dzieci pracuje, a uczy się jeszcze tylko to dziecko, na które właśnie sąd przyznał alimenty od ojca. Należy więc zsumować dochody miesięczne wszystkich 3 pracujących osób (naturalnie nie licząc zasądzonych, lecz nie płaconych alimentów) i podzielić je przez 4. Jeżeli otrzymana suma jest mniejsza niż 1400 zł — można ubiegać się o świadczenia z Funduszu bez obawy odmowy.

Należy jednak w tym miejscu wyraźnie dodać, że alimenty z Funduszu nie przysługują tym osobom, które są na całkowitym utrzymaniu państwa, a więc np. przebywają w domu opieki, zakładzie wychowawczym, Ochotniczym Hufcu Pracy itp.

Jeżeli 3 wspomniane warunki są spełnione, należy przesłać odpowiedni wniosek do ZUS, który poczynając od najbliższego miesiąca wypłacać będzie należne alimenty w przyznanej przez sąd wysokości, ale nie więcej niż 500 zł miesięcznie na osobę.

Ustawodawca przewidział tak prostą procedurę ubiegania się o świadczenia po to, by uniknąć straty czasu i kłopotów. Niemniej formularze, jak to formularze — wywołują niekiedy całkiem uzasadnione wątpliwości. W niektórych wnioskach, nadsyłanych do oddziałów ZUS często brak podstawowych informacji.

Oczywiście tego typu błędy muszą powodować interwencje ze strony ZUS. Rozwija się korespondencja, mija czas, a rodzina pozostaje nadal bez potrzebnych jej pieniędzy. Na leży zatem postuluować, by komornicy przejawiali więcej inicjatywy w zakresie wypełniania wniosków. To nie, że — formalnie — mogą je wypełniać osobiście zainteresowani bądź ich opiekunowie. Ludziom tym trzeba po prostu pomóc, bo nie zawsze dają sobie radę z opornymi drukami.

Nie jest to zresztą jedyny postulat pod adresem komorników. Wielu z nich nie zapoznało się bowiem z wytycznymi Ministerstwa Sprawiedliwości, dotyczącymi formy orzekania o bezskuteczności egzekucji. Zawiadomienia, w których jedynie marginesowo wspomina się o tym fakcie — nie są dla ZUS wystarczającą podstawą prawną do przyznania alimentów z Funduszu. W efekcie — znów niepotrzebna młot, korespondencja, wyjaśnienia.

O interesy nieletnich bądź uczących się dzieci dbają na ogół ich ustawowi opiekunowie, czyli najczęściej matki. Kto ma jednak troszczyć się o zaniebanych, starych rodziców? A przecież i oni mają prawo ubiegać się o świadczenia, jeśli sąd przyznał im alimenty od własnego potomstwa. Tymczasem takie wypadki stanowią, jak na razie, zaledwie ułamek procentu spośród załatwianych przez sądy i ZUS.

Los starych, niedołężnych rodziców, zaniebanych przez nierządno dobro, a zawsze dużo lepiej prosperujące dzieci — jest w sferze spraw alimentacyjnych wycinkiem niemal zapomnianym. Powoduje to w znacznej mierze instynkt rodzicielski, który powstrzymuje przed wystąpieniem na drogę sądową przeciwko własnym dzieciom.

Istnieje jednak w naszym kraju wiele organizacji — politycznych i społecznych — które mają prawo występo-

wać w ich imieniu. Są to m. in. wszystkie organizacje zawodowe, związki zawodowe, Liga Kobiet, TPD, Polski Komitet Pomocy Społecznej. Mogą one z mocy prawa składać pozwy sądowe w sprawie przyznania alimentów, a w razie bezskuteczności ich egzekucji — zwracać się do ZUS o przyznanie alimentów z Funduszu. Powinno to być nawet ich społecznym obowiązkiem.

Zwracając się o takie świadczenia można nie mieć wyrzutów sumienia o przeciążenie budżetu państwa. Fundusz jest bowiem pomyślany wyłącznie jako instytucja kredytowa, a nie charytatywna, wyręczająca opornych w ich powinnościach. Co to oznacza? To mianowicie, że w momencie pierwszej wypłaty z Funduszu przysępuje się z urzędu do egzekucji długu. W działaniach tych komornikowi będąc bezzwłocznie — i można być przekonanym, że skutecznie — prokuratura, MO, a także odpowiednie przepisy prawa. Jak np. ten, który w sprawach alimentacyjnych znosi tajemnicę i nietykalność kont bankowych, czy też inny — nakładający pieniądze grzywny na kierowników zakładów pracy, zaniżających dochody dłużnika lub sprzyjających w inny sposób jego uchylaniu się od płacenia.

Można się spodziewać, że stworzenie Funduszu Alimentacyjnego wraz z całym pakietem przepisów uzupełniających podniesie ważność społeczną tych świadczeń. Alimenty przestaną być dla wielu jedynie papierowym, nie nie znaczącym zobowiązaniem; staną się tym, czym być muszą: powinnością, od której nie sposób się wymigać.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Tryb uiszczania opłat za książeczki walutowe

Narodowy Bank Polski informuje, że od 1 lutego 1975 r. obowiązują następujące zasady wydawania książeczek walutowych i stwierdzania ich ważności przy zakupie zagranicznych środków płatniczych przez osoby wyjeżdżające za granicę w celach prywatnych:

1. Zakup zagranicznych środków płatniczych uwarunkowany jest posiadaniem przez osobę wyjeżdżającą za granicę ważnej książeczki walutowej.

2. Książeczki walutowe są wydawane tylko przez oddziały Narodowego Banku Polskiego i oddziały Powszechnej Kasy Oszczędności oraz upoważnione placówki Banku PKO.

3. Warunkiem otrzymania książeczki walutowej jest uiszczenie opłaty skarbowej w wysokości 100. Opłata ta, dla dzieci i młodzieży w wieku do lat 18, a w razie pobierania nauki — w wieku do lat 24, wynosi 150.

4. Osoby posiadające książeczki walutowe nabyte przed dniem 1 lutego 1975 r. według dotychczasowych zasad obowiązujących do uiszczenia opłaty skarbowej w wysokości określonej w ust. 3 znaczkami skarbowymi przed pierwszym wyjazdem za granicę po dniu 1 lutego 1975 r.

5. Opłatę skarbową uiszcza się znaczkami skarbowymi, które można zakupić we wszystkich punktach detalicznej sprzedaży znaczków wartościowych, np. w urzędach pocztowych, kioskach „Ruch” oraz w oddziałach Narodowego Banku Polskiego, w oddziałach Powszechnej Kasy Oszczędności i w upoważnionych placówkach Banku PKO.

6. Znaczkami skarbowymi powinny być naklejane na odwrocie książeczki walutowej w miejscu niezadrukowanym. Naklejone w ten sposób znaczkami będą kasowane przez oddziały Narodowego Banku Polskiego, oddziały Powszechnej Kasy Oszczędności oraz upoważnione placówki Banku PKO przez odcinięcie na nich stempla dziennego. Odbitka stempla dziennego zamieszczana będzie powtórnie obok znaczków, co ułatwi organom celnym przeprowadzenie kontroli.

7. Książeczka walutowa ważna jest przez okres 2-letni od daty skasowania znaczków skarbowych. W związku z tym zakup zagranicznych środków płatniczych po tym okresie wymagać będzie uiszczenia nowej opłaty skarbowej, celem wznowienia ważności książeczki walutowej.

8. W wypadku utraty książeczki walutowej przez jej posiadacza nowa książeczka wydawana będzie po upływie dwóch lat od daty zgłoszenia bankowi faktu jej utraty z tym, że przydział środków płatniczych krajów kapitalistycznych i Jugosławii może nastąpić dopiero po upływie trzech lat od daty zgłoszenia faktu utraty tej książeczki. (PAP)

Współpraca uniwersytetów Poznania i Charkowa

Coraz lepsze efekty przynosi rozwijająca się pomyślnie współpraca między uniwersytetami w Poznaniu i w zaprzyjaźnionym ze stolicą Wielkopolski — Charkowie. Wymiana doświadczeń między tymi uczelniami rozpoczęła się w 1967 r. Od tego czasu systematycznie rozszerzane są formy współpracy naukowo-badawczej i dydaktycznej.

Nowe, podpisane w br. porozumienie precyzuje szczegółowe zasady wspólnej działalności obu uczelni w latach 1975-76. Wymienia się w nim wiele nowych tematów badań, których jakie prowadzone będą przez naukowców z Poznania i Charkowa. Dotyczy one m. in. chemii fizycznej, fizjologii, fizjologii i biochemii wzrostu, krystalografii, fizyki nieliniowej itp. Humanistami natomiast rozszerzą zakres prac badawczych z nauk społeczno-politycznych. Przedmiotem wspólnych zainteresowań są także zagadnienia naukowej organizacji procesu nauczania oraz stopnia wykorzystania w nim elektronicznej techniki obliczeniowej. Ponadto przez naukowców obu uczelni opracowana zostanie antologia „Zagadnienia geografii stosowanej”. Młodzieży akademickiej i młodej kadrze naukowej stworzy się możliwości szerszego korzystania z doświadczeń i osiągnięć obu uczelni. (PAP)

W 30 rocznicę wyzwolenia

Turniej wierszy o Poznaniu i Wielkopolsce

Tradycyjną imprezą poetycką związaną z rocznicą wyzwolenia Poznania jest turniej wierszy o Poznaniu i Wielkopolsce, organizowany — przy współudziale „Głosu Wielkopolskiego” — przez Pałac Kultury w Poznaniu i Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego.

Tegoroczny, trzeci z kolei turniej, odbędzie się w poniedziałek, 17 lutego br. o godz. 19, w poznańskiej kawiarni „Literackiej” przy Starym Rynku. W finale tego otwartego dla wszystkich konkursu o Nagrodę Publiczności udział wezmą ci autorzy, których wiersze lub poematy miastu i Wielkopolsce pisane zostaną zakwalifikowane do głównego czytania przez turniejową komisję. W jej skład wejdą przedstawiciele organizatorów, członkowie Koła Młodych przy Poznańskim Oddziale ZLP oraz dziennikarz „Głosu”.

Konkursowe utwory będą przyjmowane przez komisję w dniu imprezy, 17 lutego, w kawiarni „Literackiej” (i piętro), na godzinę przed rozpoczęciem turnieju — od godz. 17 do 18. Wiersze należy przygotować w 4 egzemplarzach maszynopisu. Liczba utworów, które może złożyć jeden autor, jest ograniczona do trzech.

Nagrody i upominki zostały ufundowane przez Pałac Kultury, PPPG w Poznaniu, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne oraz przez Wydawnictwo Poznańskie. (kos)

SPORT-SPORT

Tajniki czarnych pól⁽²⁾

... Wiedziecie tedy, iż gra ta jest bojem obrazem. Trzeba miejsca, chcą wojaka przeciwnie zwinąć razem. A więc naprzód dla Warcab szranki przybierz świetnie. Niech je siedem dróg równych z obu stron rozetnie: Potem czarne i białe strugaj czworokątami. I w miejscach opisanych rozsadź na przemiany. Kiedy się plac ogrodił, skreśl i wymierz. Nie zaniedbaj do walek przywołaj rycerzy. Dwunastu ma ich jedna, tyleż druga strona: Z pieśnią walczą, pieśników niech noszą imiona. By omyłek w wojennym tłumie uniknąć, Tamci czarny strój mają, ci są całkiem biali: A chociaż różni, szaty w różnym noszą wzorze Przecież na czarnym stoją z obu stron kolorze ...



Tymi piękny mi strofami uwieczniał Adam Mickiewicz w poemacie „Warcaby najstarszą grę cywilizacji.”

Warcaby znane są od niepamiętnych czasów, na tysiące lat przed naszą erą. W grobowcu faraona Tutenchamona znaleziono m. in. pudełko z warcabami. Były one nieco inne niż warcaby współczesne. Od kilkunastu wieków znana była też w Chinach „wei chi” czyli gra w oblężenie, stanowiąca swoista formę warcab. O warcabach dowiadujemy się z poematu Homera „Odyseja”, a także od pisarzy starożytnego Rzymu.

W średniowieczu program wychowania rycerskiego sprawował się do opanowania siedmiu umiejętności: jazdy wierzchem, pływania, walki na kopie, szermierki, polowania, gry w warcaby, układania i śpiewania wierszy na chwałę, swojego bohatera i damy serca”. Długą drogę przez wieki

Nie ma przerwy w działalności Automobilklubu

Choć w sezonie automobilistów trwa przerwa między sezonami, nie przerwał działalności Automobilklubu Wielkopolski w Poznaniu. Kierowcy rajdowi i wyszczególnieni naszego okręgu przygotowują sprzęt i zbierają siły przed inauguracją tegorocznych imprez — działacze AW skoncentrowali się natomiast na sprawach codziennych użytkowników pojazdów mechanicznych.

W minioną niedzielę, kolejna eliminacja o tytuł Mistrza Kierowcy 1975 roku zgromadziła kilkunastu kierowców na Nowym Mieście. W eliminacji zwyciężył Andrzej Drewniak na Dacli wyprzedzając Zygmunta Brychczego na Fiacie 125 p, Zbigniewa Chęcińskiego na Trabancie i Jacka Klameckiego na Trabancie. Doskonale przeszła próby Urszula Domańska, która na Seacie pokonała kilkunastu zmotoryzowanych przed stawicielei brzydszej plci.

Nadal czynna jest, powstała przy współudziale redakcji „Głosu Wielkopolskiego” — Telefoniczna Poradnia Kierowcy. Działaj 14 bm. w lokalu AW przy ul. Mielżyńskiego 16 (tel. 552-55) na pytania zainteresowanych — w godz. 17-18 odpowiadać będą: Józef Smiglak z Komendy Wojewódzkiej MO — z dziedziny bezpieczeństwa ruchu drogowego, oznakowania dróg i ulic itp., Marian Bogajski wyjaśniać będzie wątpliwości związane z eksploatacją pojazdów.

W niedzielę — pierwsza w tym roku kolejka jazdy na śliskiej nawierzchni. Zainteresowanych zapraszamy na godz. 10 na parking naprzeciw Stadionu im. 22 Lipca. (ask)

Najbliższe starty lekkoatletów

Przed halowymi mistrzostwami Polski naszych lekkoatletów czeka jeszcze dwie duże imprezy. W najbliższą sobotę i niedzielę (15 i 16 bm) rozegrany zostanie w Sofii, międzynarodowy halowy mityng lekkoatletyczny. Na tym mityngu Polskę reprezentować będą w trójsoku A. Adamek, K. Gancarczyk i R. Garnys, w skoku w dal Z. Beta i B. Kwiatkowski, płotkach A. Ziolkowski, a na dystansie 800 lub 1500 m wystąpi L. Zając. W konkurencjach kobiecych w sprincie wystartują M. Bogucka i M. Zukowska-Długosińska, w płotkach B. Nowakowska i w biegu na 400 m Z. Zwołńska i G. Nowaczyk.

Drugą imprezą będą halowe międzynarodowe mistrzostwa Włoch (18-19 bm.) w Genui. PZLA wytypował już 9-osobową ekipę, w której znajduje się tylko jedna lekkoatletka T. Sukniewicz-Klejber. Za wodniczką ta po przeszło rocznej przerwie w startach powróciła nie dawno na bieżnię. Oprócz niej do Włoch wyjadą: płotkarze M. Józwik i M. Majchrzak, sprinterzy Z. Nowosz i A. Świerczyński, skoczkowie wżwój J. Wszoła i J. Wrzosek oraz 400-metrowiec M. Gęsiński i tyczkarz P. Iwiński. (PAP)

przeszła ta mądra gra. Rozwijając się przechodziła najrozmaitsze zmiany. Każdy naród odpowiednio do swoich obyczajów, tworzył odrębne jej zasady.

Powszechnie jednak w terminologii gry używano słowa dama, damka, na określenie bierki posiadającej większą siłę gry niż pozostałe. To się wzięło jeszcze z wieków średnich, kiedy kobieta (dama serca) otoczona była szczególną atencją ze strony rycerzy.

Istnienie wielu narodowych systemów gry stwarzało trudności w międzynarodowych kontaktach i organizowaniu spotkań warcabistów. Konieczna była gra uniwersalna. Powstała ona w pierwszej połowie XVIII wieku. Rozmaite źródła podają, że została ona opracowana w 1723 we Francji przez Polaka (nazwisko nieznane). Stąd nazwa — Polska Gra. W muzeum, w Luwrze znajduje się pochódząca z XVIII wieku stupałowa warcabnica z napisami: „le damier polonais, jeu polonais” (polska warcabnica, polska gra).

Jest rzeczą znamienią, że Polska Gra jest bardzo popularna w Związku Radzieckim, Holandii, Belgii, Francji, Australii, nawet w niektórych krajach Afryki. Natomiast u nas rozwija się zaledwie od roku. W tej dyscyplinie, a nie w warcabach klasycznych (na 64-polowej szachownicy) odbywają się turnieje międzynarodowe i mistrzostwa świata. Imprezom tym patronuje FMJD — Światowa Federacja Warcabowa. I właśnie turniej pretendentów w Tbilisi, z udziałem Polaka Jerzego Konwerskiego, rozgrywany był w Polskiej Grze.

Pionierskiego zaszczytu udziału w rozgrywkach Polskiej Gry dostąpią również czeloni warcabnicy z poznańskich szkół. Ci, którzy będą uczestnikami I turnieju szachowo-warcabowego organizowanego przez Redakcję „Głosu Wielkopolskiego”, zakwalifikują się do turniejów dzielnicowych.

O regulach gry w warcaby napiszemy niebawem.

ZYGUNT KOZŁOWSKI

Półka nożna

Grunwald — Olimpia 2:0

Nieoczekiwanym zwycięstwem Grunwaldu 2:0 (1:0) zakończyło się sparingowe spotkanie z drużyną Olimpii. Trzeba podkreślić, że w grana wojskowych była w pełni zastąpiona. Na trudnym terenie grali oni szybko, skutecznie, walcząc ambitnie o każdą piłkę. Presing wojskowych okazał się skutecznym na „małą” i nieproduktywną grę gwardzystów.

Po zdobyciu prowadzenia przez Rogalskiego piłkarze Olimpii energicznie zaatakowali, lecz pod bramką zawiodła skuteczność, a bramkarz Grunwaldu — Kotorowski wychodził z onresji obronny ręką. W Olimpii zawoję sprawiała druga linia, wskutek czego ofensywnym akcjom II-ligowców brakowało płynności. Druga bramka na 15 min. przed zakończeniem tego emocjonującego meczu zdobył Sobczak w czym pomogli mu stoperzy Olimpii. (jp)

S. Zaremba szachowym mistrzem HCP

W rozgrywkach spartakiady HCP uczestniczyli po raz pierwszy warcabisci. W turnieju głównym wystąpili reprezentanci 10 fabryk. Najlepszym wśród finalistów okazał się ślusarz z W-6 Stanisław Zaremba, który zakończył turniej bez porażki. Wyprzedził on Bronisława Szwarca z W-9, Zdzisława Torza z W-4 i Lucjana Rybarczyka z W-3. Rozgrywki odbywały się w Zakładach Domu Kultury pod egidą Rady Przedsiębiorstwa. (nt)

Kłopotliwy problem londyńskiego klubu

Z chwilą wyboru pani Margaret Thatcher na stanowisko przewodniczącej Partii Konserwatywnej powstał kłopotliwy problem dla członków ekskluzywnego londyńskiego klubu „Carlton”.

Klub ten, będący od długich lat bastionem brytyjskiego konserwatyzmu, zrzeszał dotąd wyłącznie mężczyzn i żadna kobieta nie przełamała jego progów...

Z drugiej strony, nie do pomyślenia jest sytuacja, aby aktualny lider konserwatystów nie został wpuszczony do „Carlton Clubu”. PAP

HUMOR I SATYRA



Walbrzyskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Walbrzychu — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót budowlanych i instalacyjnych w ośrodku wczasowym „Krokus” w Wieleńcu Zaoberańskim.

Zakres robót przewiduje wykonanie w domu wczasowym:

- okładziny wewn. ścian płytkami,
- posadzek z tworzyw sztucznych,
- posadzek lastrikowych,
- tynków zewnętrznych,
- instalacji wodociągowej - kanalizacyjnej,
- malowania wewnętrzne i zewnętrzne,
- zagospodarowanie terenu przy budynku.

Wymagany termin wykonania robót ustala się do dnia 20 maja 1975 r.

Roboty mogą być wykonywane z materiałów wykonawcy jak i zamawiającego.

Do przetargu zaprasza się jednostki państwowe, spółdzielcze oraz nieuspołecznione.

Dokumentacja do wglądu znajduje się w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Oferty w zalakowanych kopertach prosimy składać w terminie do dnia 26 lutego 1975 r. — osobiste lub przesyłać pocztą pod adresem:

Walbrzyskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, ul. Lubelska nr 1, 58-300 Walbrzych.

Przetarg odbędzie się dnia 27 lutego 1975 r. o godz. 11 w siedzibie Przedsiębiorstwa w Walbrzychu, pl. Obr. Stalingradu nr 3a, I piętro (świątelnia), gdzie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

368-K2

Praca Nauka

Restauracja „Hacjenda”

zatrudni kucharza, kucharke, bardzo dobre warunki. Morasko, ul. Bogusławskiego 1.

Przedmioty ściste, języki

(także dla zamiejscowych) pod kierunkiem doświadczonych pedagogów. Czerwonej Armii 49 m. 32. Zgłoszenia: godz. 19-20. 2254g

Kupno Sprzedaż

Kupię meble stylowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3259g.

Bony PeKaO kupię. Telefon 67-42-76. 4196g

Futro męskie (baran kanadyjski) modnie skrojone, niedrogo sprzedam. Tel. 748-89 od godz. 18. 3178gpr.

Kożuch damski nowy — sprzedam, cena przystępna. Kościelna 18 m. 17 w podwórzu, wejście C, parter.

Lokale

Zamienię pokój, kuchnię, nowe budownictwo kwaterekowe, śródmieście — na mieszkanie stare budownictwo, do II piętra, dzielnica Łazarz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3491g.

Zamienię pokój duży, Jędrzej, na samodzielne mieszkanie. Warunki do omówienia. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3492g.

Ślupsk — zamienię ładne dwupokojowe mieszkanie, telefon, centrum, na dwuwzględnie jednopokojowe w Poznaniu. Zgłoszenia: Poznań, ul. Prądzyńskiego 48 m. 7. 2281gpr.

Kupię pilnie w śródmieściu mieszkanie własnościowe M-5, względnie M-6 z garażem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3498g.

Samochody

Sprzedam okazjnie Warszawę M-20, silnik, dyfuzor, po kapitalnym remoncie. Tel. 629-87, godz. 7-15 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2368gpr.

PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE W POZNANIU ZAWIADAMIAJĄ, ŻE ZOSTAJE ZMIENIONY JEDNORAZOWO DZIEŃ BEZMIĘSNY

ze środy (19. II 75r.) na poniedziałek (17. II 75 r.). W związku z tym, w środę 19. II 1975 r. prowadzona będzie sprzedaż mięsa i przetworów we wszystkich sklepach mięsnych i ogólnospożywczych.

1206-K1

Sprzedam Skodę Spartaka 1958 r. Marian Augustyniak, Poznań, Załęże 11, od godz. 16. 3950g

Nieruchomości

Kupię piętro domu wylaczonego z garażem, wolne po kupnie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3497g.

Zguby Różne

W środę, 22 stycznia 1975 r. na ulicy Słowiańskiej w Poznaniu około godz. 15 została potrącona przez samochód ciężarowy kobieta. Świadców tego wypadku proszę o telefon 749-78 w godz. 16-20. 4074g

Uprzejmie proszę kierowcę Syreny, który w dniu 6 XII 1974 r. około godz. 5.45 zabrał kobietę z wypadku samochodowego w Luboniu k. Poznania i zawiadził do telefonu Zakładu Przemysłu Ziemiańskiego. Proszę dzwonić nr tel. 69-56-04 od godz. 6-14 lub Posterunek Milicji w Puszczykowie, tel. 3538g



GRAJAC W „KOZIOŁKI” masz szansę wygrać w podwójnym losowaniu co tydzień ponad pół miliona złotych, samochód „Syrena 105”, telewizor lub wysokie premie pieniężne. 1254-K1

Centrala Obrotu Maszynami i Surowcami BOMIS w POZNANIU, ul. Skoczowska 19

uprzejmie zawiadamia PT Odbiorców, że w dniach od 17 II — 8 III 1975 r.

PRZEPROWADZONA ZOSTANIE W NASZYCH MAGAZYNACH

INWENTARYZACJA.

W związku z tym wstrzymuje się sprzedaż magazynową.

Prosimy zatem o zaopatrzenie się w wytwory hutnicze.

Sprzedaż z magazynu odbywa się codziennie z wyjątkiem soboty w godz. od 8-14.

Wszelkie informacje o posiadanym aktualnie w magazynach asortymencie udziela Dział Handlowy — telefon 734-41, wewn. 84.

W czasie inwentaryzacji dokonywane będą wyłącznie transakcje transytowe, o których informacji udziela dział rzeczoznawców — telefon 734-41, wewn. 21 i 66.

Zawiadamiając o powyższym Centrala nasza będąc przedsiębiorstwem wyspecjalizowanym — poleca swoje usługi w zakresie upłynienia zapasów zbędnych i nadmiarowych.

Oczekujemy zgłoszeń nieprawidłowych zapasów.

Gwarantujemy fachową i sprawną sprzedaż. 1224-K1

† Dnia 11 lutego 1975 r., przeżywszy 49 lat, zakończył swoje pracowite życie, opatrzony Sakramentami św., mój kochany syn, najdroższy i najtroskliwszy mąż i ojciec.

MAKSYMILIAN MIKOŁAJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 15 na cmentarzu przy kościele św. Marcina w Swarzędzu.

W głębokim smutku pogrążona matka, żona i córki Swarzędz, ul. Kórnicka 42. 4072g

† W dniu 11 lutego 1975 r. zmarła po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 82, namaszczona Olejami św., najtroskliwsza, nigdy niezapomniana ukochana żona i mamusia, sp.

JADWIGA KAWOWICZ

z domu Antkowiak

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 9.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony mąż z córką i rodziną

Ul. Jerzego 15a m. 8. 4027g

† Dnia 12 lutego 1975 r. zmarł mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, sp.

ANTONI RADECKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 9.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną

Al. Marcinkowskiego 32. 4006g

† Dnia 13 lutego 1975 r. zmarł nagle nasz najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadziś, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 64, sp.

TADEUSZ JASIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 14 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną

Ul. Hetmańska 30 m. 2. 4183g

† Dnia 11 lutego 1975 r. zasnął w Bogu moja najdroższa matka, w 87 roku życia, sp.

MARIA KANIA

z domu Górna

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu św. Jana Vianney na Solcu.

Pogrążona w głębokim żalu córka

Ul. Truskawiecka 5 m. 2. 3908g

† Dnia 12 lutego 1975 r. zmarł nasz ukochany mąż, ojciec i brat, sp.

ANTONI SOBCEK

major WP w stanie spoczynku

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 lutego 1975 roku o godz. 7.55 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążeni w smutku

żona, syn, synowa i rodzina

Ul. Podkomorska 26 m. 4. 4156g

† Dnia 11 lutego 1975 r. zmarł w wieku 69 lat, nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadziś, sp.

inż. WALENTY ZYGMANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 13 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

O bolesnej stracie zawiadamia

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Owsińska 7 m. 6. 4128g

† W dniu 13 lutego 1975 r. zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza mama, siostra, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, sp.

ZOFIA TUCZYK

z domu Gryca

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15 lutego br. o godz. 14.35 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

córka z rodziną 4231g

S. † p.

ks. KAZIMIERZ MICHAŁSKI

kanonik Kapituły w Gorzowie, były więzień obozu w Dachau,

nasz ukochany brat, szwagier i wujek, zmarł nagle w dniu 11 lutego br., opatrzony Sakramentami św., w wieku 76 lat.

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się w sobotę, dnia 15 lutego br. o godz. 11 w kościele Ks. Palotynów, ul. Przybyszewskiego 30.

Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 12.50 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina 4129g

† Dnia 12 lutego 1975 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, nasz kochany brat i przyjaciel, sp.

JÓZEF WARPECHOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 12.15 na Junikowie.

W smutku pogrążeni

rodzina i przyjaciele 4160g

† Dnia 12 lutego 1975 r. zmarła w wieku 76 lat, namaszczona Olejami św., moja kochana matka, siostra, ciocia, babcia i prababcia, sp.

FRANCISZKA ZAWODNA

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina 4085g

† Dnia 12 lutego 1975 r. zmarła w 77 roku życia, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa, babcia, siostra, szwagierka i ciocia

ROZALIA CHWAŁCZ

z domu Kosicka

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina 4030g

† Dnia 12 lutego 1975 r. zmarła nasza ukochana mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 65

JADWIGA KUBICKA

z domu Frankiewicz

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina 4126g

† W dniu 12 lutego 1975 r. zmarł w wieku 75 lat, mój najdroższy mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, teść i dziadek, człowiek wielkiego serca i charakteru, sp.

FRANCISZEK BAUMGART

lekarz weterynarii

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 lutego br. o godz. 15 na cmentarzu parafialnym w Pleszewie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną 4099g

Dr Paszkowski specjalista chorób skórno-wenerycznych przyjmuje. Poznań, ul. Matejki 51, godz. przyjeżdż 9-19. 2991g

Zyrandole, lampy, kinkiety, lustra, metaloplastyka, Warsztat, Wacław Kotliński, ul. Marceleska — narożnik Skarbka — poleca swoje usługi. 2126g

Wypożyczalnia elegancji garderoby ślubnej. Poznań, Paderewskiego 1. 3204g

Wypożyczalnia najmniejszych sukien ślubnych — welonów — nakryć do chrztu. Mickiewicza 20. 2748g

Komunikaty

Rada Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Poznaniu — podaje do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 24 lutego 1975 r. odbędzie się **PUBLICZNE OBRONY PRAC DOKTORSKICH** niżej wymienionych:

Sala wykładowa Instytutu Położnictwa i Ginekologii — ul. Polna 33

1. lek. med. Małgorzata Wierusz-Kozłowska — pt.: „Ocena wydolności układu oddechowego przed i po leczeniu operacyjnym chorych z bocznym idiopatycznym skrzywieniem kręgosłupa” — godz. 10.

Promotor — prof. dr Jerzy Król.

Recenzenci — prof. dr Antoni Hlavaty, prof. dr Kazimierz Jasiński;

2. lek. med. Janusz Konieczny, pt.: „Biometryczna ocena wydolności łożyska” — godz. 10.45.

Promotor — doc. dr Tadeusz Pisarski.

Recenzenci — prof. dr Wanda Kazanowska, doc. dr Helena Kędzia.

Sala konferencyjna Zakładu Anatomii Patologicznej — ul. Przybyszewskiego 49

1. lek. med. Tomasz Knitter, pt.: „Wpływ hiperventylacji uzyskanej za pomocą oddychu kontrolowanego na równowagę kwasowo-zasadową i prężność tlenu w krwi i płynie mózgowo-rdzeniowym u chorych po urazach czaszkowo-mózgowych i operacjach neurochirurgicznych” — godz. 11.

Promotor — prof. dr Witold Jurczyk.

Recenzenci — doc. dr Aurelia Szpiro — Żurkowska, doc. dr Zdzisław Huber;

2. lek. med. Eugeniusz Bartkowiak, pt.: „Badania planimetryczne pneumoencefalogramów przednio-tylnych osób bez uchwytanych zmian organicznych w wieku 25-45 lat” — godz. 11.45.

Promotor — doc. dr Janusz Grądzki.

Recenzenci — doc. dr Piotr Kozłowski, doc. dr Zdzisław Huber;

3. lek. med. Zbigniew Dworak, pt.: „Stosowanie żelaza w leczeniu zachowawczym martwicy kości dolnych w przebiegu mikroangiografii cukrzycowej” — godz. 12.30.

Promotor — prof. dr Roman Drewny.

Recenzenci — doc. dr Stanisław Świca, doc. dr Urszula Radwańska.

Sala seminaryjna Instytutu Pediatrii — ul. Szpitalna 27/33

1. lek. med. Olga Trzebiatowska-Trzeciak, pt.: „Analiza czynników dziedzicznych w etiologii jednobiegunowych i dwubiegunowych endogennych psychoz efektywnych” — godzina 9.30.

Promotor — prof. dr Stanisław Dąbrowski.

Recenzenci — doc. dr Ignacy Wald, prof. dr Adam Bukowczyk;

2. lek. med. Aleksandra Dolata, pt.: „Analiza zgonów w nagłych wypadkach u dzieci na terenie m. Poznania i woj. poznańskiego w latach od 1963 roku do 1972 roku” — godz. 10.15.

Promotor — prof. dr Mieczysław Wójtowicz.

Recenzenci — doc. dr Stanisław Świca, doc. dr Jan Fibak.

Sala wykładowa (stara) Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji — ul. Dzierżyńskiego 135

1. lek. med. Bogna Wierusz-Wysocka, pt.: „Przydatność diagnostyczna oznaczeń witaminy B₁₂ i witaminy jej przez białka osocza w chorobach wątroby” — godz. 10.

Promotor — prof. dr Kazimierz Wysocki.

Recenzenci — doc. dr Irena Kaszewska-Jabłońska, doc. dr Urszula Radwańska;

2. lek. med. Henryk Wysocki, pt.: „Aktywność muramidazy we krwi w przebiegu leczenia schorzeń rozrostowych układu krwiotwórczego” — godz. 10.45.

Promotor — prof. dr Kazimierz Wysocki.

Recenzenci — doc. dr Sabina Haus-Kotlarek, prof. dr Halina Karoń;

3. lek. med. Zdzisław Jagustyn, pt.: „Analiza inwalidztwa z powodu zawału serca na terenie miasta Poznania i województwa poznańskiego w okresie od 1 VI 1972 do 31 V 1973 roku (na podstawie materiału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych - Oddział Poznań)” — godz. 11.30.

Promotor — prof. dr Kazimierz Jasiński.

Recenzenci — prof. dr Edward Gorzkowski, prof. dr Kazimierz Wysocki.

Z pracami i opiniami recenzentów można zapoznać się na miejscu w Działanie Wydziału Lekarskiego AM — Poznań, ul. Fredry nr 10, pokój nr 3. 1073-K1

† Dnia 11 lutego 1975 r. zmarła w wieku 79 lat, nasza kochana ciocia i siostra, sp.

WERONIKA PIECZYŃSKA

I-voto Bartkowiak, z domu Kempa

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 15.00 w Węglewie.

W żalu pogrążona

rodzina 4053g

Naszej Drogiej Koleżance, tak nieocenionej i ofiarnej w pracy

Pani STANISŁAWIE ZAJĄCOWEJ

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Syna

składają

pracownicy Schroniska

i w imieniu wszystkich członków

TOZ w Poznaniu — Zarząd Oddziału

4022g

3 lutego 1975 roku zmarł

inż. WIKTOR WARCHAŁ

był długoletni zasłużony pracownik przemysłu węgla brunatnego, dyrektor Konińskich

TEATRY

OPERA — g. 19 „Wesele Figara”
MUZYCZNY — g. 10 „Noc w Wenecji”
POLSKI — g. 19 „Opowieści lasu wiedeńskiego”
NOWY — g. 19 Na dnie”
LALKI i AKTORA (Scena Marciniek) — g. 17 „Detektyw Ręka”
„Szalony Odkurzacz”
KABARET „TEY” — g. 20
„Dziś — Ursus — Superstar”

KINA

KDF MUZA — g. 9.30 „Nocny kowboj” (USA 18 l.), g. 12, 14 „Król, dama, walet” (RFN 18 l.), g. 16, 18, 20.15 „Bilans kwartału” (pol. 15 l.)
KDF PALACOWE — g. 15 „Potop” cz. II (pol. b.o.), g. 17.30, 20 „Strach na wróble” (USA 15 l.)
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Och, jaki pan szalony” (ang. 15 l.)
BAŁTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Orzeł i reszka” (pol. 15 l.)
GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Miłość rozkwita w piątek” (fr. 15 l.)
GRUNWALD — g. 17 „Syn Gozdzilli” (jap. b.o.), g. 19 „Dom wam pirow” (ang. 15 l.)
GWIAZDA — g. 10.30 13 „Y-17” (bułg. 15 l.), g. 15.30, 18, 20.15 „Zycie, miłość, śmierć” (fr. 18 l.)
KOSMOS — g. 17.30 „Pożądanie zwane Anada” (czes. 18 l.), g. 20 SDEK „Fantom” (seans zamknięty)
MALTA — g. 15.30, 17.45, 20 „Rodeo” (USA 15 l.)
MINIATURA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Długa twarz ojca chrzestnego” (wł. 15 l.)
OLIMPIA — nieczynne
OSIEDLE — g. 16 „Dawid Copperfield” (ang. b.o.), g. 19 „Ned Kelly” (ang. 15 l.)
PANCERNIAK — g. 16.30, 19.30 „Tora, Tora, Tora” (USA 15 l.)
PRZYJAZŃ — g. 15.45, 17.45, 20.15 „Helga” (RFN 15 l.)
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Porozmawiajmy o kobietach” (USA 18 l.)
RUSAŁKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Człowiek, który przestał palić” (szwedz. b.o.)
SCALA — g. 15.45, 18, 20.15 „Dramat namiętności” (kanad. 18 l.)
TECZA — g. 17, 19 „Francuski łącznik” (USA 15 l.)
WARTA — g. 10 seans zamknięty, g. 12, 14, 16, 18 „Nie ma róż bez ognia” (pol. 15 l.), g. 20 DFK „Dyskurs” („Jeremy”)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.15, 16.30, 18.45 „Łobuz” (fr. 15 l.)
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „Pierwsza spokojna noc” (wł. 18 l.)
WRZOS (Luboń) — g. 18 DFK „Lubozem” (seans zamknięty)
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Kabaret” (USA 15 l.)
FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Londyn” cz. III.

DZURY

SZPITAL: Interna, chirurgia, okulistyka, neurologia — ul. Wal ki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; laryngologia — ul. Grunwaldzka 16/18.
Pogotowie Ratunkowe dla m. Poznania ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania i porady lekarskie — tel. 63-735; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia (al. Marcinkowskiego 21) — tel. 989 g 7-22.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę (dyżuruje lekarz psychiatra).
Porady prawne z zakresu służby zdrowia, spraw rentowych i prawa rodzinnego — tel. 980.
Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 246) tel. 983 g. 9-21 w nocy nagłe wypadki).
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140. Dzierżyńskiego 349. Głogowska 107/109. Główna 53. Mickiewicza 22. Mazowiecka 12. Kórnicka 24. Słowiańska, Starołęcka 18. al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 7.35 Dzień dobry, kierowco; 7.40 Takt i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Przeboje fil mowe w wersji instrumentalnej; 9.05 Muzyka; 9.30 Berlin z melo- dia i piosenką; 9.45 Zespół roz- rywkowy Rozgł. Polskiej; 10.08 Koncert na chóry operowe; 10.30 „Wyspiarsze” — fragm. pow.; 10.40 Duet wokalny; 11. Duet instru- mentalny; 11.18 Nie tylko dla kie rowców; 11.25 Refleksy; 11.30 Po znań na muzycznej antenie; 12.25 Poznań na muzycznej antenie — cz. II; 12.40 Koncert żywych; 13. Graj kapelo, graj od ucha; 13.30 Dyskoteka nastolatków; 14. Mu z. ludowa; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Z nagrań Johna Coltrane’a; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Tematy z wielkich koncertów fortepiano wych; 15.30 Z polskiej fonote ki; 16.10 Propozycja do „Listy prze- bojów”; 16.30 Aktualności kultu- ralne; 16.35 Tylko po francusku; 17. Radiokurier; 17.30 W kręgu si- tary klasycznej; 18. Muzyka i Ak- tualności; 18.25 Nie tylko dla kie rowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy światowych estrad; 19.45 Kunić, nie kupić — posłu- chać warto; 20. Felieton literacki; 20.10 Muzyczny kalejdoskop; 21 „Fala 75”; 21.10 Nowa płyta ze- spółu IF; 21.35 Klub 78 obrotów na minutę; 22.15 Muzyka Indii; 22.35 W sentymentalnym nastroju; 23.05 Korespondencja z zagra- nicy; 23.10 Granica jazzu — ma- gazyn.

Pierwszy seans
w kinie „Arena”

W niedzielę, 16 lutego, dra- matem wojennym produkcji radzieckiej pt.: „Los generała” — nagrodzonym za reżyserię Złotym Medalem im. A. Dow- żenki — zainauguruje działal- ność kino w sali sportowo- wi dowskiej „Arena”. Pierwszy zamknięty, seans zorganizowa- no dla przodujących pracow- ników poznańskich zakładów pra- cy.

Dla potrzeb kina wydzielono 1100 miejsc, w celu zapew- nienia najlepszej widoczności i nagłośnienia. Godzi się zatem dodać, iż przeprowadzone w- tym względzie próby przy zos- tosowaniu różnorodnych tech- nik projekcyjnych, zyskały znakomitą opinię fachowców.

Gigantyczny, drugi co do wielkości w Polsce, ekran ki- nowy wraz z konstrukcją — waży blisko 18 ton. Podstawa obrazu kadru wynosi 32 me- try, wysokość — 10, zaś jego powierzchnia 230 metrów kwa- dratowych.

W kinie noszącym z racji siedziby nazwę „Arena” urzą- dzane będą głównie seanse fil- mów premierowych. Początko- wo tylko w niedzielę, a wkrót- ce — o czym poinformowano nas w Wojewódzkim Zarządzie Kin — również w sobotę.

Bilety rozprowadzać będzie kasa przedprzedaży przy kinie „Bałtyk” oraz kasa „Are- ny” — 2 godziny przed sean- sem, a być może w najbliż- szym czasie także „Orbis”.

W niedzielę, 23 lutego, prze- widziano projekcję filmu pro- dukcji amerykańsko-jugosło- wiańskiej pt. „Złoto dla zuch- wałych”. (pik)

Zimowy Non-Stop
żegna Poznań

W niedzielę, 16 lutego, koń- czy swą działalność — goszczą- cy w naszym mieście od po- nad dwóch miesięcy — Zimo- wy Non-Stop, na którego przy- jazd czekają już mieszkańcy stolicy Czechosłowacji — Pragi. Lunapark w halę targową nr 21 cieszył się wyjątkowo dużym powodzeniem i dlatego też z tym większą przyjemno- ścią możemy poinformować, iż najprawdopodobniej w grud- niu br. znów zawita on do Po- znania. Tym razem w bardziej jeszcze atrakcyjnej, formie. W najbliższym bowiem czasie zostanie znacznie poszerzony zestaw lunaparkowy dla naj- młodszych — m. in. o dziec- ięcą karuzele hydrauliczną („sa- molotowa”), beczkę śmiechu, zabnet luster i pałac strach- ów. Zwiększeniu ulegnie — również rotacja imprez, choćby dzięki wprowadzeniu wystę- pów artystów cyrkowych.

Gwoli przypomnienia dodaj- ny jeszcze, że organizatorem Zimowego Non-Stopu był Za- rząd Lunaparków i Wesołych Miasteczek Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywko- wych w Warszawie. (pik)

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22.
PROGRAM II: 7.55 Chwila mu- zyczna; 8.35 My 75; 8.45 Muz. spod strzechy; 9 Dla kl. VI (biologia); „Korzeń pracuje”; 9.20 Łódzki ko- łowrotek muzyczny; 9.40 Dla przed- szkół; „Hej, na sanki” — aud. słowno-muzyczna; 10 Czytamy klasyków: „Biały kiel” — fragm. pow.; 10.30 Muzyka operowa; 11 Dla kl. VIII (wych. obywatelskie); „Międzynarodowe Targi”; 11.20 Utwory Smerlinska; 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym; 11.45 Mel. z Podlasia; 12.05 Aud. dla dzieci: „Niezawodni”; 12.20 Wiel- kopolskie melodie ludowe; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 Dla kl. I i II (wych. muzyczne); „Po- znajemy kompozytora”; 13.20 Pe- derekci — Kolorowe etudy na fortepian; 13.35 „Zołnierskie po- wroty” — fragm. powieści; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Meksyk; 14 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Tu Radio Moskwa; 14.35 Kon- cert popularny; 15 Program dla dzieci i młodzieży; 15.40 „Ama- torskies zespoły przed mikrofo- nem”; 16 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej — „Ruchy rewo- lucyjne w Ameryce Łacińskiej”; 17.25 Aud. oświatowa; 17.40 Aud. sport.; „Olimpijski duet kobie- cy”; 17.50 Radioexpress; 17.55 Po- znański koncert żywych; 18.40 An- tenna młodzieżowa; 19 Studio Mło- dzieży z cyklu: „Młode pokolenie Polski Ludowej”; 19.15 Język an-

O kupacyjna zima 1944 — 1945 roku była równie mroźna jak poprzednie. Ale była zimą rosnących nadziei. Wolność dobiegała się już do drzwi poznań- skich domów. Była tuż, tuż, zwłaszcza od momentu rozpoczę- cia radzieckiej ofensywy, która 12 stycznia 1945 ruszyła jak burza znad Wisły. I gdy 19 stycznia o godzinie 18 opuszczałem mury poznańskiego fortu VII przy al. Polskiej, w którym od wielu mie- sięcy przebywałem codziennie ja- ko pracownik przeniesionych tu- taj jesienią 1944 roku zakładów „Telefunken”, wierzyłem, że tego dnia byłem w owej fabryce po- raz ostatni.

Czas było się zastanowić co począć, gdy znowu „wybuchnie Polska”, gdy zacznie się nowe życie, które szybkimi krokami szło ku nam od wschodnich krańców kraju wyzwalanego przez Armię Czerwoną. „Mój” problem roz- strzygnął się wcześniej niż przy- puszczałem. Po prostu — rozwią- zał go przypadek.

Mieszkalem w owe dni w ma- łym domku przy ul. Pałacza, do którego przetranslokowano ro- dziców, siostrę i mnie w któryś okupacyjny rok. Tutaj odnalazł nas jeden z moich kuzynów, Czes- ław Brzóska, który na radzieckim czołgu przybył do Pozna- nia z Warszawy, by wespół z in- nymi organizować polską admini- strację. Powierzono mu stano- wisko zastępcy naczelnika Woje- wódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, który za swą siede- bę obrał jeden z ocalałych do- mów w oswobodzonej już dziel- nicie miasta, na Łazarzu. Był to budynek przy ul. Chelmońskie- go 22. Do WUIP niemal od pier- wszego dnia jego istnienia zaczę- li się też zgłaszać dziennikarze, którzy przetrwali okupację hitle- rowską w Poznaniu, bądź wracali z wysiedlenia w tzw. Generalnej Guberni. Dziennikarzem był rów- nież mój kuzyn. I kiedy któregoś dnia zaproponował mi rozpoczę- cie praktyki w tym zawodzie — po uprzednim „rozpoznanie” moich zamiarów — z chęcią tę propozycję przyjąłem. Miały się zrealizować moje marzenia.

Moja praca zaczęła się 12 lu- tego. Zaproponowano mnie do pokoju na II piętrze, przedsta- wiono siedzącemu przy biurku red. Jarogniewowi Kaniastemu i polecono zabrać się do pracy. Stałem się praktykantem sztuki dziennikarskiej z funkcją re- portera miejskiego, a właściwie — chłopca do wszystkiego. Wszak naonczas w rejestrze personal- nym powstającej redakcji zapisa- ni byli zaledwie redaktorzy: J. Kaniasty — pełniący obowiązki sekretarza redakcji, Józef Szul- czynski i Jan Brzeski — publicyści od spraw gospodarczych, Wiktor Wojciechowski oraz Jan Gajew- ski. Temu ostatniemu powierzono stanowisko redaktora techniczne- go (składanie i łamanie gazety w drukarni) a także depeszcowa (głównie z nasłuchu radiowego). Już tego dnia wiadomo było, że pierwsza polska gazeta w wol- nym Poznaniu otrzyma nazwę: „GŁOS WIELKOPOLSKI”. Miano to wybrano na jednym z zebrań wspomnianego kolektywu; projek- toodawcą był red. J. Szulczyński.

Z urzędu naczelnym redakto- rem został porucznik Józef Paw- łowski, naczelnik WUIP, a spra- wami gazety miał się zajmować na co dzień red. C. Brzóska. Obaj byli już członkami Polskiej Partii Robotniczej.

Łatwo było powiedzieć sobie: robimy dziennik. Ale spełnić to swoiste zobowiązanie — nieco

Przed 30 laty

„Głos” na linii frontu



Na zdjęciu: kolportaż jednego z pierwszych wydań „Głosu Wielkopolskiego” w Poznaniu. Fot. — Archiwum

trudniej. W tych dniach trwały jeszcze walki o Cytadłę, w któ- rej umocniły się silne resztki fa- szystowskiego garnizonu. Nad miastem latały jeszcze bojowe sa- moloty, co pewien czas słychać było huk rozrywających się po- ciszków artyleryjskich a często — salwy karabinów maszynowych lub pepez bądź „katiusz”.

W wyzwolonych już przez Armię Radziecką częściach miasta wię- cej było obiektów zniszczonych niż ocalałych. Duże straty dotknę- ły też drukarnię przy ul. Wawrzy- niaka (dzisiejsze Zakłady Gra- ficzne im. M. Kasprzaka), w któ- rych miano drukować „Głos”. Nie było łączności telefonicznej ani z innymi dzielnicami miasta ani z krajem, z trudem zdobyliśmy jakiś radiodiodniak, o żadnych przecie dalekosięściach nie mogli- mym nawet marzyć. Brakowało tak- że papieru, a w drukarni — pra- du i wody, potrzebnych do uru- chomienia maszyn. Nadto sam budynek pozbawiony był okien, częściowo ogolony ze sprzętów i wyposażenia.

Ale od czego zapal, który w tamtych, trudnych dniach prze- pędzał wszystkich? Drukarze, a wśród nich m. in.: Stefan Tasiem- ski, Bolesław Kuźmiński, Jerzy Bąkowski, Alojzy Mrugański, Ma- symilian Dutkiewicz, Zenon Barto- szak i Mieczysław Francuskie- wicz szybko uporządkowali ze- cernie, zorganizowali te działy, które dla dziennika stawały się najpotrzebniejsze. Sytuację po- częścią ratowało to, że M. Fran- cuskiiewicz zachował członki- polskie, co pozwalało ręcznie składać konieczne teksty. Znalazł się też — choć skromny, ale na początek wystarczający — zapas papieru gazetowego.

Podczas gdy przez te pierwsze dni mistrzowie „czarnej sztuki” biedzili się nad doprowadzeniem do porządku drukarni, w redak- cji przygotowywano pierwsze tek- sty. J. Szulczyński pisał wstępniak pt. „Zerwane pięta”, inni orga- nizowali teksty pierwszych odzew i apeli, ja biegałem po drobne

informacje miejskie. Początkowo „Głos” oprócz informacji z kra- ju i ze świata miał także obo- wiązek publikowania ważniej- szych obwieszczeń. Musiała bo- wiem ich treść możliwie szybko dotrzeć do społeczeństwa.

Zaden z nas nie pytał w owe dni za ile pracuje, jaką sumę otrzyma przy pierwszej wypłacie, do której — jak sądziliśmy — nie było tak blisko. Nikt też nie liczył godzin spędzanych w redakcji, czy kilometrów pieszych wędro- wek po mieście (brak było jakichkolwiek środków lokomocji). Miao- sto było jeszcze wprawdzie sto- sunkowo małe, a najważniejsze urzędy i instytucje znajdowały się na Łazarzu, ale i tak każde- go dnia trzeba było odwiedzać poszczególne organy władzy, by mieć najświeższe wiadomości „z pierwszej ręki”. A niekiedy — jak np. po aktualne meldunki fron- towe — trzeba było odbywać wę- drowę na Wilde, gdzie przy ul. Dzierżyńskiego (narożnik Dru- karskiej) znajdował się radziecki sztab wojskowy. Ja sam biegałem nieraz po informacje m. in. do pobliskiego słuza ogłoszeniowe- go. Na nim to znajdowano wia- domości — wypisane na kartkach, często ołówkiem — o organizują- cych się związkach, stowarzysze- niach, różnych zebraniach itp.

Nasz wysiłek przyniósł szybko wyniki. Nadszedł 16 lutego, pią- tek. Około godzin południowych „majdaniarze”, czyli chłopcy roz- noszący gazety, mogli załadować swe torby i wybiec na ulice wol- nych dzielnic miasta z pier- wszymi, jeszcze mokrymi egzem- plarzami „GŁOSU WIELKOPOL- SKIEGO”. Nie było ich wiele: 3000 egzemplarzy, a rozchwyty- wane były jak świeże bułki.

Sam miałem okazję sprzeda- wać w owe dni „Głos” przed dzi- siejszym Liceum im. A. Mickie- wicza (wówczas: Urzędem Pel- nomocnika Rządu). Widziałem jak rwano się do tej gazety, jak płacono za każdy egzemplarz więcej niż opiewała cena (20 or- platne w niemieckich fenigach), jak wydzielano sobie egzempla- rz, bo każdy łaknął polskiego

drukowanego słowa. Widziałem wzruszenie tych pierwszych zaczy- niących — tych starszych wiekiem i tych najmłodszych, którym uda- ło się zdobyć „Głos”.

Te pierwsze wydania „Głosu”, ukazujące się w mieście jeszcze wśród huku dział, dosłownie pra- wie za linią frontu, także te, któ- re przynosiły wieści o upadku Cy- tadeli i ostatecznym uwolnieniu Poznania od hitlerowców — re- dagowane już przez większy ze- spół ludzi — miały 4 a czasami zaledwie 2 strony. Ale nie to od- grywało rolę. Ważna była ich treść, zapowiadająca wolność opielającą do wspólnego wysi- ku nad odbudową miasta i kra- ju, głosząca co nowego na fron- tach trwającej jeszcze wojny i co w przydziale na obowiązujące kartki.

A w redakcji i wśród drukar- ni liczył się trud redagowania drukowania. Bodźcem do działa- nia była świadomość roli, którą przypadła nam w udziale.

EUGENIUSZ COFTA

INFORMUJEMY

Piątek: ● godz. 17 w świetli- cy Okręgowego Zarządu Lasów Pań- stwowych w Poznaniu ul. Gole- wa 8/10 — prelekcja dr. inż. S. Ja- strzębskiego nt.: „Problemy ochro- ny środowiska naturalnego w Po- lsce”.

Sobota: ● godz. 14 w sali Gra- nizonowego Klubu Wojsk Lot- nych przy ul. Niezłomnych 1a — spotkanie członków poznań- skiego oddziału Związku Inwalidów Wojennych PRL. ● godz. 17 w Domu Kultury Kolejarza impreza po- d tytułem: „Posylwestrowe remanenty mu- zyczne”.

Niedziela: ● godz. 10 na łodo- wisku „Bogdanka” przy ul. Pol- nocej 2 — „karnawał na lodzie” dla dzieci z Poznania (wstęp wst- pnie dla przebiegających). ● Zebranie 15 formacyjne dla kandydatów na kierunki studiów: chemia, godz. 17. fizyka, godz. 17.00; matematyka, godz. 13 — w auli Collegium Che- micum.

Sygnali- czytelników

● Mieszkaniec Osiedla Piastów- skiego pisze, że samochód z prze- siebiorstwa „Transbud” zniszczył drogę dojazdową na ulicę Narwie- steczko. Jeżdżnia ta nie jest utra- dzona i przejazd ciężkiego sam- ochodu doprowadził ulicę do sta- nu nie do przebycia i przejecha- nia.

i odpowiedzi

● p. Gabriela K. — właściciel- ka części domu przy ul. Wini- ka 30 wyjaśnia, że instalacja na- zwa w budynku tym nie była przewidziana. Lokator z parteru założył sobie instalację gazową na własny koszt, do której po- łączył instalację lokatorki z me- tała. Właścicielka na skargę tryb- lokatorów odpowiada, że nie jest zobowiązana naprawiać uszkodze- nia instalacji.

● Dyrekcja Okręgu Pocht i Te- lekommunikacji informuje, że przy- czyną późniejszego doreczenia mieszkaniom prasy w Targow- Górze są trudności kadrowe, na- jakiej napotyka urząd. Po zatrud- nieniu pracowników do służby doreczycielskiej przysyłki będą do- ręczane terminowo.

TELEWIZJA

Interadio — magazyn muzyczny; 20.50 Ilustrowany Magazyn Auto- rów; 21.50 Opera tygodnia — Eu- gen Suchon; „Krutniawa”; 22.05 Śpiewa Ringo Starr; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — dyskografia; 23. Swoje ulubione wiersze recy- tuje A. Raciszówna; 23.05 Kon- cert tylko dla melomanów; 23.30 Na dobranoc śpiewa Cat Stevens.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 18.30, 22.
PROGRAM I: 6.30 — TTR — Fi- zyka, I. 17: „Potencjał elektrycz- ny”; 7 — TTR — Mechanizacja rolnictwa, I. 18 (powt.); „Energia elektryczna w gospodarstwie ro- lnym”; 9 — Dla szkół, kl. III: „W co się bawić”; 10 — „Zako- chani rowerzyści” — film fab. prod. węg.; 12 — Dla szkół — Geo- grafia, kl. VII: „W Alpach”; 12.35 — TTR — Język polski, I. 4 — Stefan Żeromski: „Szyfrowe pra- ce” c.d. Budowa słowotwórcza wyrazów; 13.10 TTR — Matema- tyka, I. 6: „Działania na ułamkach dziesiętnych”; 13.45 — Politechni- ka TV — Matematyka — Kurs przygotowawczy: „Równania wy- kładnicze i logarytmiczne. Nierów- ności wykładnicze i logarytmicz- ne”; 14.55 — NURT — Psycholo- gia; „Zebrane zagadnienia z fizjo- logicznych postaw zachowania się”, cz. II „Poziom mobilizacji

organizmu a sprawność działa- nia”; 15.30 — Sprawozdawczy Ma- gazyn Sportowy (kolor); 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla dzie- ci — „Pora na Telestora”; 17.15 — „Prawda w oczy” — public. spor- towa; 17.40 — Dla młodzieży — Wędrowki północy: „Święte śnie- gu”; 18.20 — „Teleskop”; 18.40 — Fakty, opinie, hipotezy — „3X Mogilno” (kolor); 19.10 — Przy- pominamy, radzimy: 19.15 — Mer- kury i muzyka; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Teatr TV: „Mój program” — przedsta- wia Nina Andrycz; 21.30 — „Pa- norama”; 22.10 — Wiadomości sportowe; 22.20 — Z cyklu: „Z ka- mery przez świat” — filmy reż. Zdzisława „Zaraz po wojnie”. „Łaśniska ballada” (kolor); 23.05 — Dziennik (kolor).

PROGRAM II: 17.25 — Dla mło- dzieży — Propozycje; 17.45 — „Świat, który nie może zginąć” — „Bezkrwawe podwodne łowy” — film dok. prod. ang. (kolor); 18.10 — Laureaci konkursu w Ge- niewie 1974 — program muzyczny; 18.45 — Z cyklu: Monografie miast „Pszczyna”; 19.20 — Dobra- ność i Dziennik (kolor); 20.20 — Ścieżka zdrowia; 20.35 — NURT — Psychologia; 21.05 — 24 godziny (kolor); 21.30 — „Historia pewnej przyjaźni” — film fab. prod. rum.